

Brzozowska, Jolanta

Wzmianki i opisy medyczne w kronice Janka z Czarnkowa

Medycyna Nowożytna 5/1, 91-101

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jolanta Brzozowska

Wzmianki i opisy medyczne w kronice Janka z Czarnkowa

Średniowieczne źródła narracyjne stanowią przebogaty dokument z życia człowieka. Zawarte są w nich liczne wiadomości dotyczące medycyny. Poszczególne wiadomości różnią się między sobą treścią i opisywanymi przypadkami, lecz łączy je temat i forma przekazywania informacji. Są to krótkie, ogólnikowe, niekiedy zdawkowe zdania, podające jedynie wybrane fakty. Zazwyczaj opisują choroby lub przyczyny zgonów dostojników kościelnych i świeckich. Zatem stanowią tylko fragmentaryczny obraz wiedzy lekarskiej.

Jedyna w swoim rodzaju i zaskakująca jest *Kronika Janka z Czarnkowa*¹. Opis choroby podany przez Janka w dwóch przypadkach wykracza znacznie poza ramy wzmianek, dotyczących zwykłych kwestii medycznych, spotykanych w polskich źródłach narracyjnych okresu średniowiecza. Autor stawia diagnozę choroby, podaje wiele szczegółów dotyczących jej przebiegu i objawów. Czy na podstawie szczegółowych opisów chorób, jakie nam autor przekazuje, można się pokusić o stwierdzenie, że Janko z

¹ Janko z Czarnkowa, *Kronika Janka z Czarnkowa*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. II.

Czarnkowa parał się medycyną, był wykształconym lekarzem i odbywał praktykę lekarską? Czy tak rzeczywiście było? Myślę, że nie, bowiem na podstawie tych kilku fragmentów medycznych z *Kroniki* trudno to stwierdzić. Małgorzata Hanna Malewicz w swej książce *Zjawiska przyrodnicze w relacjach dziejopisarzy polskiego średniowiecza*² stwierdza, że był z wykształcenia lekarzem i zawodowo parał się medycyną. Nie wiem jednak skąd autorka czerpie te fakty, bowiem ja do nich dotarłam. Czyżby jej własna interpretacja *Kroniki* do tego skłaniała? Tłumaczenie tekstu łacińskiego „*magister Mattheus contra magistri Henrici et omnium nostrorum prohibitionem*”³ brzmi u M. Malewicz „*magister Mateusz, wbrew zakazowi magistra Henryka z Kolonii i Janka z Czarnkowa, napoił króla miodem*”⁴. Tymczasem należałoby ten tekst tłumaczyć: [...] *wbrew zakazowi nas wszystkich*, a nie Janka z Czarnkowa. Nas wszystkich nie musi oznaczać jedynie grona lekarzy, ale również najbliższe otoczenie króla i jego przyjaciół. Nie wiadomo więc nic o Janku z Czarnkowa jako o lekarzu, a nawet nie wiadomo, czy miał jakiegokolwiek wykształcenie. W dokumentach widnieje on jako *iuris paritus*, czyli biegły w prawie, jako że odbywał studia prawnicze. Studiów tych z pewnością nie ukończył, gdyż nie nosił tytułu naukowego⁵.

Wzmianki medyczne przekazane przez Janka z Czarnkowa są zastanawiająco dokładne jak na ówczesne piśmiennictwo, tym bardziej piśmiennictwo o charakterze narracyjnym (kroniki). Spotykamy u tego autora dwa sposoby ujmowania choroby, z których pierwszy ma charakter obserwacyjny i empiryczny, a drugi charakter wartościujący, wpisuje bowiem chorobę w szerszy kontekst odniesień społecznych i metafizycznych.

Jedną z takich szczegółowych wzmianek medycznych jest opis przebiegu choroby i śmierci króla Kazimierza Wielkiego⁶. Opis ten jest ciekawym dokumentem z zakresu historii medycyny. Z niego to dowiadujemy się, że króla leczyło dwóch lekarzy: Henryk z Kolonii i Mateusz. Obaj lekarze mieli odrębne teorie i sposoby leczenia, tak jakby reprezentowali dwie odrębne szkoły medyczne. Kronikarz zarzuca spowodowanie śmierci króla Kazimierza lekarzowi Mateuszowi, który zezwolił na wypicie miodu, co spowodowało silny wzrost temperatury. Z opisu przebiegu choroby wnioskujemy, że lekarze wiązali powstawanie gorączki z jedze-

² M. H. Malewicz, *Zjawiska przyrodnicze w relacjach dziejopisarzy polskiego średniowiecza*, Wrocław 1980, s. 63, 65.

³ Janko z Czarnkowa, op.cit., s. 633.

⁴ M. H. Malewicz, op.cit., s. 65.

⁵ J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie*, Warszawa 1964, s. 144.

⁶ Janko z Czarnkowa, op.cit., s. 631–636.

niem surowych owoców, orzechów laskowych i innych ciężkostrawnych pokarmów, możliwe, że ulubionych przez króla borowików w śmietanie. Wzrost gorączki wiązali nie tylko z łakomstwem króla, ale także braniem kąpieli i picciem miodu. Jako antidotum na gorączkę stosowali środki przeczyszczające. Zgodne to było z teorią humoralną, według której skażenie lub niewłaściwe zmieszanie czterech podstawowych soków ustroju (krew, śluz, żółć i czarna żółć) wywołuje powstanie choroby⁷. Działanie lekarzy polegało na przywróceniu równowagi między płynami ustroju. Czyżby w tym przypadku wlewy przeczyszczające miały za zadanie przywrócić tę równowagę?

Pomimo tak długiego opisu nie sposób stwierdzić dlaczego król zmarł. Czy powodem była wciąż wzrastająca gorączka spowodowana przeziębieniem, czy zakażenie, które wdało się w wyniku ciężkiego zranienia nogi? Z drugiej strony zastanawiające jest, dlaczego w tak dokładnym opisie autor nie wspomina o zranionej nodze, nie podaje zupełnie sposobu jej leczenia. W średniowieczu stosowano opaski unieruchamiające zranioną kończynę. Mimo że stosowane je rzadko, to wydaje się, że w przypadku króla środek ten powinien być użyty, aby uśmierzyć ból. Badania nad szczątkami króla Kazimierza, przeprowadzone w 1869 roku, wykazały, że noga królewska uległa złamaniu w podudziu, co mogło nastąpić podczas nieszczęśliwego upadku⁸.

Ciężko chory król złożył, prawdopodobnie w Sandomierzu, jako wotum w intencji wyzdrowienia swoją składaną koronę podróżną. Po wiekach znaleziono ją przypadkowo w 1910 roku zakopaną w ogrodzie klasztornym w Sandomierzu⁹. Ponadto złożył w klasztorze ślub Bogu i świętemu Zygmuntovi, że podźwignie z ruin świątynię płocką, a wikariuszom podniesie kwartę na wieczne czasy. Po owych ślubach poczuł się lepiej, a gorączka spadła. Ów króki fragment jest świadectwem współistnienia w medycynie średniowiecznej dwóch perspektyw w postrzeganiu choroby i człowieka chorego – fizycznej i metafizycznej. Ta pierwsza koncentrowała swą uwagę na obserwacji objawów chorób i stosowaniu właściwych środków leczniczych. Refleksja nad chorobą miała charakter przyczynowy, to znaczy starano się określić przyczynę wystąpienia danego objawu w kategoriach fizycznych (np. gorączka – z przegrzania, śmierć chorego – jako wynik niewła-

⁷ A. C. Crombie, *Nauka średniowieczna i początki nauki nowożytnej*, Warszawa 1960, T. I, s. 274; W. Szumowski, *Historia medycyny*, Warszawa 1961, s. 207.

⁸ W. Dudziński, *Choroby i zgon króla Kazimierza Wielkiego*, „Wiadomości Lekarskie” 1985, t. XXXVIII, z. 10, s. 754.

⁹ W. Dudziński, op.cit., s. 756.

ściwego leczenia). Ta druga perspektywa natomiast wpisywała chorobę w odmienny kontekst odniesień. Refleksja nad chorobą miała tu charakter teologiczny, choroba pojmowana jako zjawisko, które pojawiało się w określonym celu, w określonym kontekście moralnym. W tym ujęciu choroba mogła być rozważana jako kara za grzeszne życie.

Te dwa konteksty średniowiecznej medycyny pozwalają zrozumieć działania podejmowane w średniowieczu przez osoby chore, z jednej strony poszukujące pomocy u lekarza, zaś z drugiej odwołujące się do perspektywy metafizycznej. Działania tego typu reprezentowały modlitwy, śluby i wota, składane na intencję wyzdrowienia.

Zastanawiające jest, dlaczego Janko z Czarnkowa poświęcił tyle miejsca opisowi choroby i zgonu króla Kazimierza. Z pewnością kierowały nim uczucia miłości i przywiązania do króla, u którego boku doszedł do wysokich godności. Ten opis stanowi jakby obronę króla przed zarzutem, że przyczyną jego zgonu nie była kara Boża, lecz nieudolność lekarzy. Szczególny nacisk kładzie Janko na błędne decyzje podejmowane przez Mateusza, natomiast lekarza królewskiego Henryka z Kolonii przedstawia w jak najlepszym świetle. Czyżby tak bardzo zależało mu na dobrych stosunkach z Henrykiem, że gloryfikuje jego wiedzę medyczną?

Innym ciekawym opisem zawartym w *Kronice* Janka z Czarnkowa jest opis choroby Mikołaja z Kórnika¹⁰. Stał się on przyczyną dość licznych dyskusji na temat endemicznego charakteru kiły. W XIX wieku wysunięto przypuszczenie, że kiła nie jest pochodzenia amerykańskiego. Poszukiwano wówczas tekstów, które by udowadniały istnienie tej choroby przed rokiem 1492, w którym to odkryto Amerykę. Niektórzy historycy medycyny utrzymują, iż biskup Mikołaj zmarł na kiłę¹¹. Świadczą o tym według nich fragmenty z *Kroniki* Janka, mówiące o tym, że biskup „*cnotę dziewczynom odbierał, przeto został dotknięty chorobą raka [...] dostał na języku i gardle takie wrzody [...] prawy bok jego dziurami był poszarpany*”. Janko z Czarnkowa nazywa tę chorobę *cancer in genitalibus* (rak narządów płciowych). Biskup nie zważał na swą chorobę, nadal grzeszył, bowiem „*nie stronił od spółkowania z dziewczętami*” (*“contubernium virginum non vitabat”*). Z opisu tego wynika, że dwie części ciała najbardziej ucierpiały. Jest to język, którym grzeszył mówiąc sprośne

¹⁰ Janko z Czarnkowa, op.cit., s. 709, 713.

¹¹ S. Schwann, *Kronika Janka z Czarnkowa jako źródło do historii kiły*, „Archiwum Historii Medycyny” 1960, t. XXIII, z. 3, s. 309-311.

kawały, kłamstwa, zasiewając niezgodę, planując spiski, przewodnicząc im. Natomiast bok tak mocno ucierpiał, gdyż Mikołaj za wszelką cenę piał się do góry, rozpychał się na boki, aby zdobyć wysoką pozycję. Jak podaje Janko, podstępem zdobył biskupstwo poznańskie. Ponadto obydwaj rywalizowali o stanowisko archidiakona gnieźnieńskiego. Być może dlatego według Janka Bóg tak srogo pokarał Mikołaja „*latus eius dextrum per scissuras penitus dicitur fuisse ruptum*”. Możliwe, że w opisie tym chodziło o pomówienie biskupa Mikołaja, wszak cóż mogło być gorszego dla sługi Kościoła od oskarżenia o rozpustę?

Janko z Czarnkowa odnosił się do biskupa Mikołaja z wielką niechęcią, a nawet nienawiścią, był skłonny do przypisania mu wszystkiego co najgorsze, największych grzechów, a przede wszystkim wykroczeń przeciw przykazaniom. Czuł do niego urazę, gdyż Mikołaj oskarżył go o zabranie ze skarbcza królewskiego klejnotów i znacznej sumy pieniędzy. Pełniący funkcję podkanclerza Janko bronił się i usprawiedliwiał przed królową Elżbietą. Został uwięziony i odebrano mu podkanclerstwo. Odwoływał się później i został ze wszystkich win oczyszczony, lecz za podszeptem Mikołaja królowa zarządziła konfiskatę jego dóbr i ukarała go banią. Na kartach swojej *Kroniki* Jan przedstawił całą sprawę jako rezultat oszczerczych pomówień swoich wrogów. Ale czy rzeczywiście tak było, jak to przedstawił nam sam zainteresowany? Otóż nie. Przemilczał główny przedmiot oskarżenia i fakt przyznania się do winy. Zatajenie sprawy naruszenia grobu Kazimierza, oskarżenia o profanację, jak i głośnego i wszystkim z pewnością znanego sądu, świadczy przeciw niemu. Wbrew przekazowi *Kroniki*, że był to akt gwałtu i samowoli królowej Elżbiety „*wbrew opinii wszystkich panów i królestwa polskiego, którzy byli temu przeciwni*”¹². Wyrok został podpisany 10 czerwca 1372 roku, pod wyrokiem podpisali się najwyżsi urzędnicy wielkopolscy, kilku Małopolan, a spośród hierarchów kościoła – biskup poznański. Janko jako Kronikarz był bardzo stronnicy w swoich wypowiedziach. Przeciwnikom politycznym nie szczędził ciemnych barw, podkreślał ich złe strony, zwiększał błędy, natomiast przemilczał zasługi i dobre uczynki. Nie miał żadnych skupów, aby przemilczać prawdę, przeinaczać fakty, skłamać na własną korzyść. W związku z tym do wszystkiego co mówi o sobie, o przeciwnikach politycznych i osobistych należy podchodzić ostrożnie i z pewną dozą krytyki. W jego postępowaniu kłamstwo nie stanowiło problemu, za prawdę uznawał to, co dla jego

¹² J. Dąbrowski, op.cit., s. 160–161; Janko z Czarnkowa, op.cit., s. 703, 706.

osobistych korzyści było wygodne. Czy można wierzyć, przyjmować za prawdę to, co podaje człowiek, który z taką łatwością ją zataja? Biorąc pod uwagę, że Mikołaj z Kórnika był wrogiem autora *Kroniki*, należy wątpić, czy mamy do czynienia z wiarygodnym opisem.

Nie można dziś kategorycznie stwierdzić, jaka choroba w rzeczywistości nękała biskupa Mikołaja. Składa się na to kilka czynników. Po pierwsze, lekarze średniowieczni nie odznaczali się zbyt dużą precyzją w obserwacji objawów chorób. Stąd często je mylono. Jako trąd opisywano np. grzybicę, wypryski, świerzb. Podobnie mogło być i z chorobami wenerycznymi, przede wszystkim z kiłą. Czy jej objawów nie można pomylić z objawami trądu? Tym bardziej, że rozróżniano trąd uleczalny i trąd nieuleczalny. Grzybica tzw. sporotrychowa czyniła np. podobne spustoszenia w organizmie, jak choroba weneryczna. Powstające owrzodzenia, rozsiane po ciele, przypominają co prawda zmiany kiłowe, ale i inna choroba nękająca ludność średniowiecza, promienica – objawia się zakażeniem jamy ustnej, tworzeniem się guzów ropnych, a później otwartej ropnej rany. Choroba ta dość długo rozwija się w organizmie, a swymi objawami w okolicach jamy ustnej również przypominała zmiany kiłowe. Poza tym inne choroby weneryczne mają podobne objawy. Potocznie zwany szankrem wrzód weneryczny, czyli *ulcus venerum*, objawia się ropiejącymi owrzodzeniami. Otoczenie owrzodzeń jest zmienione zapalnie. Ponadto w przypadku Mikołaja możemy mieć do czynienia z zespołem chorób. Uszkodzenie części górnych ciała: języka, gardła mogło mieć inną etiologię niż uszkodzenie narządów płciowych¹³. Po drugie, diagnozy stawiane przez średniowiecznych lekarzy pozostawały pod wpływem obowiązującej teorii Hipokratesa – Galena, co nadawało rozpoznawanym przez nich chorobom swoistą, odmienną od dzisiejszej, interpretację ich istoty, przyczyn i przebiegu, interpretację zgodną z koncepcją patologii humoralnej. Interpretacja ta wpływała w sposób znaczący na terapię, w której typowym środkiem były upusty krwi, środki przeczyszczające i wymiotne.

Znaczne rozprzestrzenienie kiły w Europie nastąpiło dopiero na przełomie XV i XVI wieku. Pierwsze opisy tej choroby pochodzą z czasów bitwy pod Fonoué (5 lipca 1495). Wówczas to Marcellus Cumanus opisał pierwszą jej epidemię. Francuzi nazwali

¹³ A. Korsak, *Kolumbowie polskiej medycyny*, Warszawa 1977, s. 58; J. Tyszkiewicz, *Człowiek w środowisku geograficznym Polski średniowiecznej*, Warszawa 1981, s. 128; J. Tyszkiewicz, *Ludzie i przyroda w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1983, s. 70, 71.

ją „chorobą z Neapolu”, a Włosi dali jej nazwę „choroba francuska”. Pierwsze przypadki przywleczenia kiły do Polski opisano w 1495–1496. Źródła podają, że kiłą zaraziła się pewna pątniczka w czasie pielgrzymki do Rzymu. Prawdopodobnie kiła spowodowała przedwczesną śmierć króla Jana Olbrachta (1501) i jego brata Fryderyka (1503). Jako choroba przywleczona do Polski, określona została mianem przymiotu, tzn. *coś obcego co zostało skądś przywleczone*¹⁵.

Janko z Czarnkowa usilnie przekonuje, że śmierć biskupa to kara Boga za grzeszne życie. Przedstawia go jako okrutnego grzesznika, którego dotyka zasłużona pokuta. Odnajdujemy tu analogię do tych fragmentów Biblii, w których Bóg karci, a mianowicie w *Księdze Wyjścia* Bóg karze faraona i jego lud, zsyła na nich plagę wrzodów i pryszczycy. Podobny motyw ukarania występuje w *Kronice Wielkopolskiej*. Tutaj Bolesław Śmiały zostaje dotknięty wielkim wrzodem, w wyniku którego dostaje pomieszania zmysłów i umiera¹⁶. A więc, czy wrzód nie jest symbolem ukarania grzeszników? Zgodnie z tym Janko, pragnąc ukarania biskupa, potępia go; sugeruje najsroższą karę, jaką zsyła Bóg. Kontrastuje to z chorobą króla, który według Janka umiera w wyniku błędu lekarzy, a nie w wyniku kary za grzechy.

Dla określenia chorób zaraźliwych dziejopisarze średniowieczni używali różnych zwrotów: *mortalitas*, *epidemia*, *pestis*, *pestilentia*, *pestifera lues*¹⁷, rzadziej zdarza się spotykać bliższe określenie choroby. Podobnie przedstawia się również kwestia nazewnictwa indywidualnych chorób. Wyobrażano sobie chorobę jako robaka, raka, macicę, gościca. Idąc tym tropem należy uznać, że określenie *morbus cancri* może oznaczać ogólne wyobrażenie o chorobie, ogólne nazewnictwo, a nie jednostkową nazwę choroby. Jako że wyobrażenia o chorobie były różne, wierzone, że „siedzi” ona wewnątrz człowieka i czeka na uaktywnienie się. Wszak wywołuje ją gościec, który zostaje uaktywniony, macica, która jest w każdym człowieku niezależnie od płci, rak, który siedzi w organizmie każdego człowieka i przy sprzyjającej okazji ujawnia się¹⁸. Określenie *morbus cancri* jest bardzo mylące, bowiem może

¹⁴ C. Guetel, *Niemoc z Neapolu czyli historia syfilisu*, Wrocław 1991, s. 15.

¹⁵ J. Tyszkiewicz, *Człowiek...*, s. 129; R. Dzierżanowski, *Słownik chronologiczny dziejów medycyny i farmacji*, Warszawa 1983, s. 46; K. Soczyński, *Śladami polskiego Eksulapa*, Warszawa 1958, s. 42.

¹⁶ *Kronika Wielkopolska*, Warszawa 1965, s. 85–86.

¹⁷ M. H. Malewicz, *op.cit.*, s. 59.

¹⁸ Cz. Robotycki, *Układ słów kluczowych dla bazy danych o źródłach etnograficznych*, Kraków 1995, s. 111; Z. Libera, *Medycyna ludowa*, Wrocław 1995, s. 24.

oznaczać wyobrażenie choroby w postaci wielkiego robaka (raka), który uaktywnił się i od wewnątrz pożera chorego, stąd ten rozkład poszarpanego boku Mikołaja z Kórnika.

Objawy choroby Mikołaja z Kórnika, podane przez Janka z Czarnkowa, odpowiadają opisowi podanemu znacznie wcześniej w traktacie medycznym *Experimenta* Mikołaja z Polski. Również sama nazwa choroby (*cancrī in genitalibus*) wydaje się być zaczerpnięta z owego traktatu, gdzie mowa jest o chorobie *morbus cancri*¹⁹.

Janko z precyzją opisuje przebieg choroby, tak jakby był naczynym świadkiem. Moim zdaniem nie przesiadywał przy łożu chorego, swojego oskarżyciela. Prawdopodobnie znał szczegóły przebiegu choroby głównie z opowiadań, więc mogły to być opisy przeinaczone, przekłamane. Ich potwierdzenia nie odnajdujemy w żadnym innym źródle, poza *Kroniką* Jana Długosza, redagowaną wiele lat później. Informacja Długosza jest powieleniem relacji Janka z Czarnkowa. Drugiego niezależnego przekazu źródłowego zatem brak. A przecież tylko taki fakt możemy uznać za w pełni historyczny, który potwierdzony jest przynajmniej przez dwa, niezależne od siebie, źródła. W naszym przypadku możemy, co najwyżej, przyjąć hipotezę o wiarygodności opisu choroby, jaki daje Janko z Czarnkowa. Hipoteza ta nie jest jedyna. Należy liczyć się z innymi jeszcze możliwościami. Osobiście skłaniałbym się do hipotezy, że opis objawów choroby biskupa Mikołaja ma na celu wywołanie u czytelnika skojarzeń natury moralnej, z grzechami biblijnymi. W ostateczności zresztą obie hipotezy nie wykluczają się przecież. Objawy choroby mogą odpowiadać rzeczywistości, tak jak je postrzegali ówczesni ludzie a Janko mógł je zinterpretować jako zasłużoną karę. Janko wspomina, że odwiedził biskupa w miesiącu lipcu, osiem miesięcy przed jego śmiercią, która nastąpiła 21 marca 1382 roku. Po tej wizycie stała się rzecz dziwna; biskup uległ atakowi wysokiej gorączki (febry) i dreszczy. Janko stwierdził w związku z tym, że to za przychylnością czarta Mikołaj z Kórnika pełnił tak wysoką godność w państwie. Czy tu Janko nie daje nam do zrozumienia, że biskup ponosi zasłużoną karę od Boga?

Jedynie te dwie wzmianki o chorobie króla i biskupa są potraktowane w *Kronice* dość szczegółowo. Odnosi się wrażenie, że dziejopisarzem kierują uczucia. Zarówno pozytywne, jak i negatywne. Pozytywne w stosunku do króla, natomiast negatywne odnośnie Mikołaja.

¹⁹ M. H. Malewicz, op.cit., s. 65.

Pozostałe wzmianki medyczne tego kronikarza to: trzykrotne wiadomości o febrze, o puchlinie wodnej, paraliżu, „wytknięciu” ramienia; zwroty: chory na nogi (*in pedibus infirmantem*), ciężko zachorował (*gravi infirmitate*)²⁰ oraz dwie wzmianki dotyczące epidemii. Febra pochodzi od febris, czyli gorączki. Występuje zazwyczaj jako objaw schorzenia, wchodzi w skład opisu choroby. W takim układzie spotykamy febrę dwa razy, zarówno przy śmierci króla, jak i biskupa. Natomiast raz samodzielnie, jako samodzielną chorobę. Ten opis nie wnosi nic do znajomości sztuki lekarskiej średniowiecza, jest zwykłym, krótkim, lapidarnym stwierdzeniem. Również wzmianka o śmierci w 1376 roku biskupa poznańskiego Jana Doliwy jest krótka, podaje jedynie przyczynę zgonu „*morbo idropis tactus*” (*dotknięty chorobą puchliny wodnej*). Zapewne tłumaczono ją sobie piciem dużej ilości wody, na zasadzie analogii z otaczającym światem przyrody. Również zatrzymanie moczu mogło powodować tę chorobę. I w tym przypadku kronikarz podaje jedynie fakt jej zaistnienia. Nie stara się przedstawić objawów czy dokładniejszej diagnozy. Określenie *ciężko zachorował* jeszcze mniej nam mówi o charakterze dolegliwości. Autor nie tylko nie podaje nam objawów choroby, ale nawet nie próbuje nadać jej jakiegokolwiek nazwy. Inną chorobą, jaką opisuje jest paraliż. Choroba ta dość często miała miejsce w średniowieczu, bowiem występuje tak w kronikach średniowiecznych, jak i w żywotach świętych. U naszego kronikarza cierpiał na nią Zbylut, biskup włocławski. Z całego opisu dowiadujemy się, że choroba była długotrwała, biskup cierpiał na nią od kilku lat. Miał całkowicie bezwładną lewą stronę ciała. Nastąpiła utrata sił i zdolności ruchowej. Natomiast określenie *chory na nogi*, cóż może znaczyć? Z podobnymi określeniami spotykamy się w *Kronice* Galla, gdzie Władysław Herman „cierpiał na nogi”²¹. U Janka cierpiącym był Jan, kustosz poznański. Mogła to być dolegliwość krótkotrwała, z jakiegoś błahego powodu, jak również coś poważnego, niestety Janko nie podaje przyczyn ani objawów. Jest to tylko krótkie odnotowanie faktów. Snuć możemy domysły, że była to podagra lub reumatyzm. Są to dwie choroby dość często spotykane u osób wysoko postawionych w hierarchii średniowiecznej. Zarówno podagra, jak i reumatyzm objawiają się bólami w mięśniach i stawach. Przyczyn reumatyzmu można się częściowo doszukiwać w wilgotnym klimacie. Duża ilość lasów, rzek, jezior powodowała, że klimat w średniowiecznej Polsce był

²⁰ Janko z Czarnkowa, op.cit., s. 664–665, 708, 712–713, 744.

²¹ Gall Anonim, *Kronika Polska*, Wrocław 1982, s. 60.

bardziej wilgotny niż dziś. Warunki mieszkaniowe również sprzyjały rozwojowi chorób reumatycznych. Wewnątrz budynków było chłodno i wilgotno o każdej porze roku²².

Obok osobliwych przypadków chorobowych kronikarz opisuje pod rokiem 1384 wielką zarazę, która wybuchła w Rzymie ogarniając obszar Morza Śródziemnego, dotarła do Meranu, następnie objęła Pomorze, dalej okolice Sandomierza, Krakowa, całą Polskę i Czechy. Nieco wcześniej pod rokiem 1372 wspomina o wielkim morowym powietrzu na ziemiach Polski²³.

Przedstawione w niniejszym artykule wzmianki są umiejętnie wplecione w treść *Kroniki*, bowiem jest ona przede wszystkim dziełem literackim, a nie traktatem medycznym. Z pewnością, jak w każdym dziele literackim, mają one swoje zadanie. Są pisane ku przestrodze dla potomnych, mają na celu pobudzenie wyobraźni czytelnika, wzbudzenie jego zainteresowania, a może po prostu autor chciał się pochwalić swoją wiedzą medyczną? Wzmianki z zakresu medycyny zawarte w *Kronice* wydają się wskazywać na zainteresowanie dziejopisarza problematyką tego rodzaju. Wskazują także na bliskie kontakty autora z lekarzami, co wydaje się w miarę oczywiste. W średniowieczu istniały bowiem ścisłe kontakty między przedstawicielami wyższych sfer i przedstawicielami elity ówczesnej nauki. Nie należy zbyt ufać wszystkiemu, co podaje autor, gdyż fakty przez niego podane są bardzo subiektywne. W swych opisach kierował się uczuciami, swoich przeciwników pognebiał, tak jak to uczynił z Mikołajem, natomiast ludzi, których był zwolennikiem przedstawiał jako pokrzywdzonych przez los. Sama terminologia medyczna, którą się autor posługuje, jest w *Kronice* bardzo ogólna. Przedstawia ona schorzenia obrazowo, opisowo i barwnie. Autor utrzymuje w rozpatrywanych fragmentach wątek zdarzeniowy, motywuje działania i opisuje przyczyny rozwoju wypadków. Ów wątek jest bardzo widoczny w opisie choroby Mikołaja z Kórnika. Jest tu silnie podkreślona rozpusta jako nadrzędna przyczyna chorób. W jej wyniku następuje szereg wypadków, zdarzeń. Biskup zostaje pokarany przez Boga, zostaje dotknięty owrzodzeniami. Opis naganego prowadzenia się biskupa i będącej tego skutkiem kary może wskazywać na chorobę weneryczną, ale niekoniecznie. Z pewnością nie jest on potwierdzeniem obecności kiły w Europie przed 1495 r. Na tym opisie trudno jest budować tezę, że syfilis

²² M. H. Malewicz, op.cit., s. 53, 54; J. Tyszkiewicz, *Zdrowie i choroba w Polsce XIII-XV w.*, „Kwartalnik Historii i Kultury Materialnej” 1976, t. XXIV, z. 1, s. 64.

²³ Janko z Czarnkowa, op.cit., s. 652, 751-752.

występował na ziemiach polskich jeszcze przed odkryciem Ameryki. Rozbudowywanie wywodów na temat kiły w oparciu o ten krótki fragment jest zbyt ryzykowne. Dlatego należy podchodzić krytycznie do opisu podanego przez Janka. Należy brać pod uwagę wszelkie aspekty, którymi mógł się kierować autor opisując żywot biskupa Mikołaja. Myślę, że jest to opis pełen złośliwości, mściwej satysfakcji. Nie należy na jego podstawie kategoriycznie stwierdzać, że opisaną chorobą jest kiła, a co za tym idzie nie stanowi on świadectwa europejskiego pochodzenia kiły²⁴. Kiła pojawiła się na ziemiach Polski najprawdopodobniej dopiero w XVI wieku, a silny wpływ na jej rozwój miało przemieszczanie się ludności.

Na kartach *Kroniki* mamy w rzeczywistości podane jedynie objawy chorób. Pod użytymi w niej określeniami dopatrywać się można wielu różnych schorzeń i dlatego nie należy przypisywać im pochopnie współczesnych nazw. Bowiem możemy mieć do czynienia z chorobami dzisiaj już nie występującymi bądź występującymi w zupełnie zmienionej formie. Pamiętać należy przy tym, że choroby mają swoją własną historię i zmieniają się w zależności od ewolucji czynnika etiologicznego oraz środowiska. Jednakże wzmianki i opisy medyczne zawarte w *Kronice* Janka z Czarnkowa, pomimo swej nieścisłości i powierzchowności, stanowią przyczynek do poznania chorób nękających ludzi w średniowieczu oraz sposobów ich leczenia.

²⁴ Por. S. Schwann, op.cit. passim.